

# Kaczor, Wiem Kim Jestem (feat.Ina)

Wiem kim jestem  
Dokąd zmieniam  
Moje życie i idea  
Już nie boję się wybierać  
Zbuduj w sobie z mostów wiarę  
Odnajdź siłę  
Złóż ofiarę  
Zaufaj mi

Buduję most na drugą stronę  
Z dała od białych szos  
Ścieżek sypanych  
Ja wciąż za mikrofonem  
Już Nie na ćpany  
To nie koniec  
To jest początek  
I nie spocone dłonie  
Oczy Trzeźwy nie zastrzelone  
Nieźle, zgubiłem kiedyś wątek gdzieś na moment  
Już nie utonę  
Jestem z Łazarza chrzczony  
TO życie chłonę  
Biorę głęboki haust powietrza  
Jak Sheller wjeżdżam na house  
Scena płonie  
Do niej miłość odwieczna  
Pora przestać się uwsteczniać  
Już w miejscu ie stać  
Choć zawistni będą besztać  
Już nie stać mnie na te nieszczerze koneksje  
Powiem niegrzecznie – to bagno, a ja je pieprzę  
Diabeł zawiadną, omamił  
Zmącił powietrze nam  
Zburzył niejedne plan  
Wprowadził w dziwny stan  
Dziś szczam na to  
Dla tych co ze mną  
Dzięki Wam za to!  
Precz z tą gehenną  
To mój patos, synu

Wiem kim jestem  
Dokąd zmieniam  
Moje życie i idea  
Już nie boję się wybierać  
Zbuduj w sobie z mostów wiarę  
Odnajdź siłę  
Złóż ofiarę  
Zaufaj mi

Dziś wiem kim jestem  
Dokąd podążam skąd idę  
Co wartościowe, prawdziwe  
Co nie okrywa mnie wstydem  
A niemożliwe możliwym stało się tak jak chciałem  
Losy bywał niesprawiedliwy Gdy upadałem  
Stek bzdur!  
Powstałem ,nie szuka wymówek, pretekstów  
Buduję most  
Uwierz, tekstu wytłuszczony nagłówek  
Dość już trosk, działania na własną zgubę  
Bo o mały włos zostałbym w tym straceńców klubie  
Łażę w Polskę biorę jeńców, nawijam  
Ze mną ludzie szacunku goni

Wsparcie mam od nich  
Nie zamierzam się upodlić więcej  
Mówię otwarcie  
Biorę los w swoje ręce  
Będę się za was modlił  
W podzięce za to  
Kolejne starcie, mówią mi Kaczor  
Za siebie ręczę  
A rap jest moja terapia  
Słów krytyki nie szczędzę tym wszystkim którzy są w błędzie  
Szyderczo patrząc  
Nie chcą się zatrzymać w tym na dno pędzie

Wiem kim jestem  
Dokąd zmieniam  
Moje życie i idea  
Już nie boje się wybierać  
Zbuduj w sobie z mostów wiarę  
Odnajdź siłę  
Złóż ofiarę  
Zaufaj mi

Życzę wam wszystkim i sobie  
Byście poznali prawdę  
Z tego korzyści są żadne  
A można skończyć na dnie  
A tak dokładnie te kreski nie wiążą się z żadnym prestiżem  
Nadal podążaj tą drogą jeśli lubisz nieć schizę  
Już się z sumieniem nie gryzę  
Być sobą – to jest proste  
Dziś już inaczej to widzę  
A trzeźwość dla mnie mostem, człowiek  
I co do tego mam pewności ze robię dobrze  
Życie pisze swą powieść  
Jej sedno to robić postęp  
I nie zwątpić nie ulegnąć złu  
Choć pewno mącić będą znów ci nieprzychylni  
Z przodu prawidłni  
Z równowagi wytrącić chcą Nie szczędząc słów  
Zrozumieją swój błąd kiedyś  
Ci którzy, nie, trudno  
Mogą z tego labiryntu nigdy nie wyjść  
Tego złego nie ma  
To jakaś ściema jest  
Powracam z uzależnienia  
A w tym świecie się zatracam  
Ty nie miej do mnie pretensji  
Wiem ile jest wart  
Burze dom z kart, jak Kevin Spacey

Wiem kim jestem  
Dokąd zmieniam  
Moje życie i idea  
Już nie boje się wybierać  
Zbuduj w sobie z mostów wiarę  
Odnajdź siłę  
Złóż ofiarę  
Zaufaj mi